

# Sobiczewski w retrospektywie: Apokalipsa jest w nas

Rafał Sobiczewski widzi upadek wartości humanistycznych w dzisiejszym świecie, widzi dezintegrację osobowości człowieka, hipokryzję, prymitywizm, agresję, degrengoladę, beznadziejność. Moralną brzydotę oddaje, przedstawiając brzydkich ludzi. Na jego pracach są właściwie tylko ludzie albo ich części. Potworne, zacięte twarze, zdefragmentowane ciała, zniekształcone sylwetki. Artysta nie stosuje półśrodków – maluje albo wielkie obrazy działające nie tylko mocą przekazu, ale i rozmiarem, albo małe obrazki, które sprawiają ból jakby intymnie.

Już sam sposób nakładania farby: „niezbornie”, radykalnymi pociągnięciami pędzla, czasem grubo, mięsście, jest brutalny; już sama kolorystyka: przeważnie uboga, brudna, szaro-czarno-biała, często „trupia”...

Niemal wszystkie tytuły obrazów mają angielskie brzmienie. To uniwersalizuje przekaz. Zapewne artysta myśli nie tylko o Polsce, gdy maluje buzującego agresją „patriotę”, partyjnego przywódcę w formalinie albo „Mit założycielski” w postaci umęczonych zwłok z wbitymi w nie gwoździami. Nie tylko o grzechach polskiego Kościoła, gdy do obrazu „Pius XII objawia światu swoje czyste ręce” dokleja kilka ludzkich włosów w miejscu łona papieża. Artysta nie boi się obrazoburstwa. Inny papież spogląda w otchłań grzechu, robiąc „lornetkę” z dłoni – okazuje się, że owa otchłań kryje się w jego oczach, które są czarnymi plamami.

W słoikach pełnych formaliny znajdują się zrosnięte bliźnięta syjamskie albo niemowlę z rozszczepieniem kręgosłupa – potworne ciekawostki. Inne martwe noworodki zwisają w szeregu jak wisioriki, z dziurkami w głowach. Ludzie miewają wszczepione elektroniczne podzespoły, które sprawiają, że są szczęśliwi – i bezmyślni.

Ostra krytyka Rafała Sobiczewskiego sięga też reakcji świata na pandemię, która staje się elementem popkultury. W tryptyku „Pandemie is pop” podstawowy obrazek przedstawia okropną ludzką twarz, dwa dodatkowe to uszy Myszki Miki.

Jeśli można znaleźć w tej sztuce coś pozytywnego, to w obrazie „Crucifixion (after Witkin)”. Pomiędzy dwiema rozciągniętymi na krzyżach dramatycznie wygiętymi i krzyczącymi postaciami króluje umieszczony centralnie Chrystus, umierający w nadludzkiem spokoju. Ten spokój i delikatne złote tło pozwalają widzowi na chwilę ulgi. Może jednak istnieje ten obiecany pozaziemski lepszy świat... Na pewno nie odnajdziemy go dzięki zażywaniu narkotyków – obraz „Experience of blue (after d’Agata)” pokazuje, że to autoagresja, pułapka, tędy nie da się uciec.

\* \* \*

W tym samym czasie w Galerii Bałuckiej trwa wystawa innego łódzkiego artysty o zbliżonej wrażliwości, ale niemal ćwierć wieku młodszego – Kacpra Zaorskiego-Sikory. Jego także boli rzeczywistość – a szczególnie, jak się zdaje, katastrofalne zaśmiecenie świata przez ludzi – i także stara się to wyrazić poprzez sztukę, ale dopiero próbuje znaleźć na to sposób, malując brzydkie twarze i konstruując asamblaże z odpadów i włosów. Oby inspiracją stała się dla niego równolegle pokazywana dojrzała twórczość Sobiczewskiego.

Podobno artyści z tzw. Europy Wschodniej tworzą sztukę katastroficzną częściej niż inni – ich przekonanie o nadchodzącej czy też już dokonującej się apokalipsie jest silniejsze i bardziej dotkliwe.

Twórczość Sobiczewskiego i Zaorskiego-Sikory jest tego najlepszym przykładem.

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**„Nieboskie ciała” - retrospektywna wystawa malarstwa Rafała Sobiczewskiego w Ośrodku Propagandy Sztuki, czynna do 4 października 2020 r.**

**„Pięknie się rozpadamy - wystawa prac Kacpra Zaorskiego-Sikory w Galerii Bałuckiej, czynna do 18 października 2020 r.**